

jak istnieć będziemy, tak długo spełniać będziemy nasze katolickie, obywatelskie zadanie, bez względu na to czy się spotykać będziemy z uznaniem, czy z lekceważeniem; jest to kwe-

stia sumienia, ale i potrzeba duszy, odziedziczona po wielu pokoleniach ludzi, którzy życie swe poświęcali w służbie Kościoła i Polski.

Wanda Mańkowska.

Jednodniowe rekolekcje.

Życie i praca bez Bożej miłości jest jak ta biedna, wątła pajeczyna, która czepląc się musi trawy, listka, gałęzi, jest jak ten talent ewangeliczny sługi bojaźliwego, głęboko w ziemi schowany...

Ale gdy miłość Boża serce i duszę napelni, wnet życie całe staje się pracą owocną, siłą i źródłem, z którego sobie i innym czerpiemy pomoc i łaskę.

Dla Sodalicii te źródła Bożej miłości takie są obfite, nie tylko w życiu wewnętrznym, ale i w pracy apostołskiej, tak się dostosowują do potrzeb chwili, tak próbują dostać się wszędzie, gdzie można ułatwić ludziom zbliżanie się do Boga, iż coraz nowym tryskają strumieniem.

Taką nową myślą i nowym sposobem apostołowania w sodalicjach jest urządzenie jednodniowych rekolekcji dla osób z inteligencji, które z powodów często od nich samych niezależnych, zupełnie są pozbawione tej wielkiej duchowej pomocy.

Udział w takich ćwiczeniach duchowych nie wymaga ani urlopów, ani pozwoleń, ani przerywania zawodowej pracy, ani większego finansowego wysiłku, gromadzi bowiem osoby z inteligencji, zarówno mężczyzn, jak i kobiety blisko siebie mieszkające, na jedną tylko niedzielę. Zapraszanie razem nauczycieli, ziemianstwa, urzędników przekreśla istniejące nieraz, szczególnie na prowincji drażliwości stanowe i zawodowe, a udział żon i matek w takich ćwiczeniach, tworzy potem w rodzinie wspólny duchowy nastrój, wspólne zrozumienie prawd naszej wiary świętej i ułatwia wprowadzenie w życie słyszanych nauk i wskazań.

Naturalnie, iż dzień jeden ćwiczeń duchowych, to czas bardzo krótki, żeby się skupić i wejść w siebie, ale dla osób, których praca zawodowa wymaga codziennego powracania do tej pracy, taka chwila zupełnie wolna od innych zajęć, trudów i rozrywek, daje możność większego skupienia, bardziej intensywnego myślenia o prawdach wiecznych, a tym samym większe robi wrażenie na słuchających i może skuteczniejsze są takie jednodniowe treściwe rekolekcje, jak szereg nauk wieczornych, głoszonych przez dni parę. Kto wie, czy takie rekolekcje urządzone po wsiach i miasteczkach nie przyczyniłyby się bardzo do duchowego odrodzenia kraju.

Rekolekcje takie powinny być urządzone w Wielkim Poście, bo obowiązek spowiedzi Wielkanocnej łatwiej zdecyduje niejedną osobę do wzięcia udziału w rekolekcjach i tłumaczy obojętniejszym celowość takich ćwiczeń duchowych. Ważną jest rzeczą, aby nauki i nabożeństwa odbywały się nie w kościele, ale w kaplicy, lub jakiejś sali urządzonej na kaplicę, bo nie są one dla ogółu i powinny zachować charakter ściślejszego zgromadzenia.

Wielkim jest szczęściem, jeśli się potrafi dostać na takie ćwiczenia duchowne nie tylko pierwszorzędnych rekolektantów, ale i dobór światłych spowiedników, bo osoby biorące w nich udział, często bardzo mało mają pomocy duchownej i spowiedź rekolekcyjna jest dla nich nie tylko uzupełnieniem tych króciutkich nauk, ale kierunkiem i dyrektywą na dalsze życie.

Jednodniowe rekolekcje odbyły się już tego roku w jednym z sodalicyjnych dworów z wielkim pożytkiem i zadowoleniem uczestników; bardzo sobie oni cenili, iż mieli ułatwione te rekolekcje, iż bliski był dojazd, iż mało czasu zajęły i ułatwiły odprawienie spowiedzi Wielkanocnej. Sposób zorganizowania rekolekcji był bardzo prosty. Miejscowy proboszcz zaprosił do siebie kilkanaście osób, aby omówić urządzenie tych rekolekcji. Z osób tych utworzył komitet rekolekcyjny w skład którego weszli nauczyciele, ziemianie, inteligencja z miasteczka, urzędnicy państwowi i prywatni. Wybierało się naturalnie do tego komitetu osoby, mające wyższe zawodowe stanowisko lub osoby cieszące się sympatią, uznaniem i szacunkiem, chociażby w pracy katolickiej nie były dotąd czynne. Wszystkie te osoby podpisane były na zaproszeniach, które potem rozosłane zostały w najbliższej okolicy. Nauki rekolekcyjne, msza św. i nabożeństwa odbywały się w dużej sali nad wozownią. Urządzenie tej prowizorycznej kaplicy nader było skromne, wejście do niej przez drabiniaście schody, ławki proste drewniane, ale serdeczna gościnność gospodarzy, kryła wszystkie te braki, a zresztą tam, gdzie Pan nad Pany przychodzić raczył, nikt już dla siebie nie miał większych wymagań.

Naturalnie, iż nie nie zastąpi trzydniowych rekolekcji, które są podstawą pracy duchowej i największą w niej pomocą, ale nie wszędzie i nie dla wszystkich są one dostępne.